Nr. 34. Kraków, sobota 5 maja 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 4 maja.

„Narodowi demokraci.“

Wychodzi we Lwowie pismo miesięczne „narodowych demokratów,“ pt. „Przegląd Wszechpolski“, redagowane przez ludzi, którzy w młodości swojej byli przyzwoitymi, obecnie jednak za długo oddychają atmosferą polityczną warstw rządzących w Galicyi. Nie mają wprawdzie żadnego politycznego ani publicystycznego znaczenia, ale z subwencyi wydają i drukują pismo swoje, podając się za obrońców niepodległej ojczyzny, demokracyi i postępu.

Są klasycznym przykładem, do czego doprowadzić może nawet dawniej przyzwoite jednostki, znikczemnienie reakcyi przeciwko zorganizowanemu proletaryatowi polskiemu.

Ostatni numer za kwiecień jest pełnym oszczerstw i zwykłych plotek, walających się zazwyczaj w szpaltach „Narodówki“ lub „Ruchu katolickiego“. Za jednę tej ohydy porcyę odpowiada sama redakcya, powtarzająca ze złą wolą nawet takie bajki, jak „prochy tyranów“ (!), o których, wskazując na Wawel, miał mówić tow. Daszyński i odgrzewająca najstarsze idyotyzmy o patryotyzmie socyalistów; za drugą prawdopodobnie indywiduum zwane Nake, co do którego musimy tylko ubolewać, że go w domu polskim w Ostrawie opłacają i trzymają. Korespondencya z Cieszyna policzkuje poprostu treść odczytu p. dra Seidla o strejku.

O kalumnie „Przeglądu“ i śmiecia, wymiecionego z redakcyj warszawskich nam nie chodzi, ale p. Nakemu będziemy musieli w Morawskiej Ostrawie patrzeć na palce, bo jego frazesy „narodowo demokratyczne“, jego nikczemności o strejku górników, godne są zaiste chyba „Gwiazdki“ lub „Głosu Narodu.“

Górnicy muszą mu wskazać drogę napowrót do jego dawnych chlebodawców.

Siedmioraki dygnitarz.

„Pan Karol Czecz miał aż siedm godności“.... tak mówił onegdaj jeden ze świadków w procesie wielickiej Kasy oszczędności. Siedmiokrotny czy siedmioraki dygnitarz nie wypełniał oczywiście ani jednej ze swych godności. Nie poświęcalibyśmy temu naszej uwagi, gdyby te wielokrotne dygnitarstwa nie były rakiem, który toczy życie publiczne Galicyi. Ten Czecz, pracujący w końcu z bandą złodziei, o których twierdzi, że musiał ich uważać za przyzwoitych ludzi, to typ galicyjski, typ brzydki, ale charakterystyczny dla każdego miasta, dla każdego powiatu.

Czem bo też nie jest taki dyletant z folwarku, taki „pan“, który może nieraz skończył zaledwie 4 klasy u Jezuitów, a „wykształcenie“ dopełniał w tinglu wiedeńskim lub na bulwarze paryskim! Więc najpierw marszałkiem, potem siedzi w jakiej Radzie nadzorczej banku, potem w komisyi gospodarczej, w fabryce dachówek, lub rafineryi, w Kółkach rolniczych; jest także posłem do Sejmu i do parlamentu, delegatem do czerwonego lub czarnego bydła i t. d., i t. d. A zawsze na czele, zawsze honorowe jakieś urzędy sprawuje, agituje, proteguje,

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

JÓZEF JEDLICZ.

SIEROTA.

3) (SZKIC Z ŻYCIA.)

— Patrzajno Maciek, cosimy objechali... o, widzisz... tam, zelżyjże — przerwała baba, ujrzawszy postać ludzką, majaczącą w ciemności.

— Hej!... kto ta stoi... Prrr... cisawy...

— To ja.

— Co za ja, skądeście?

— Z Czarnego Dunajca. O, poratujcież mie też. Idę do pociągu, taka straszna noc, a ja nie dowidzę, boję sie — mówiła prędko.

— To wy Palińska... gwałtu, takem sie zlękła. A cóż wy też tu robicie o tym czasie?

— Co sie dopytujesz — mruknął chłop — wołaj ich na wóz. Chybajcie kobieto. Przecieby grzech był nie podwieźć ich na taką biede.

— Pójdźcież prędziutko... pójdźcież. Ojoj, takem sie zlękła.

Baba wyciągnęła ręce, a chłop skulił się i tarł zapałkę o skórzaną torbę, aby rozniecić fajkę. Blada łuna zamigotała w ciemności.

— Chybaście mi ludzie z nieba spadli — dziękowała słabym od łez głosem kobieta, gramoląc się z trudem na bryczkę.

— Dajcież ręke, cóżeście tacy spłakani... Siądźcież se tu przy mnie.

— Myślałam, że sie już nie dowlekę. Taka okrutna ćma, łacno sie zabłąkać, a tu jeszcze kawał. Niech wam Bóg wynagrodzi Margośka i wy kumotrze.

Chłop świsnął batem.

— Co ta bedziecie dziękowali. Jakby nas Pan Jezus chciał nagradzać za takie głupstwa, tobymy wszyscy poszli do nieba, a cóżby zaś grzech miał... Wio cisawy, pomalutku... pomalutku.

— Gdzieżeście sie też kumosiu tak samotnie wybrali — pytała Margośka.

— Gdzieżby, jak nie do Krakowa, moi drodzy. Piszą mi haw, że Wojtuś chory. Przenajświętsza Panienko, żeby ino na czas zajechać... Już na odwieczerz odebrałam kartke, że chory, strasznie pono chory.

— A cóż mu znowu takiego?

— Czy ja wam też samą wiem. Przyjeżdżajcie — pada — bo źle ze synem. Ktosi inny pisał. Musieli księża pisać.

— Cisłam zaraz wszystko, wdziała chustke... i w droge, a tu sie zmroczyło... deszcz... O Jezu najsłodszy, nie opuszczaj mie też.

— Ja też widzicie do Krakowa. Mam ta interes do jednej pani, jušci mie stary odwozi, bo któżby szedł na taką psote.

jeździ, poluje, bankietuje i w końcu ociera się rękawem o kryminał.... Ale to już rzecz nadzwyczajna, o którą w danym wypadku nie chodzi. Idzie o to, że ci ludzie rzucają się zachłannie na wszystko, że poprostu sumienia nie mają, obejmując urzędy i godności, z których każda wystarczyłaby na wypełnienie życia dla jednego f a c h o w c a.

Ten dyletantyzm kliki mści się na każdej instytucyi i doprowadza ją do ruiny; ale cóż to obchodzi panków i półpanków galicyjskich, „urodzonych“ do obejmowania zaszczytów, do reprezentowania i prowadzenia. Taki hr. Potocki jest rafinerem, gorzelnikiem, górnikiem, rolnikiem, chce być burmistrzem, marszałkiem krajowym, referentem od budżetu — wszystkiem. Nie zdziwiłby się nawet, gdyby go po drodze zamianowano ministrem, sędzią w jakim wielkim trybunale, powołano do Rady kolejowej, lub szpitalnej. To im się przecież należy już z urodzenia, a nie tym, co całe życie przemęczyli nad studyami, ale są n. p. „radykałami“....

Pocieszyć się tylko jednem można. Oto, że ta mania dygnitarska przejada się powoli nawet Galicyi. Odtąd dość będzie na czele Rady bankowej umieścić nazwisko hrabiego lub herbowca, aby wzbudzić czujność i nieufność u publiczności.

Nowy projekt reformy agrarnej.

Laury p. Hupki nie dają spać p. Potoczkowi. Jeżeli p. Hupka mógł sobie pozwolić na projekt reformy agrarnej, dlaczegóż wobec postępującej demokratyzacyi naszego społeczeństwa nie miałby tego uczynić p. Potoczek? Postępowanie w tym kierunku nie jest zbyt trudnem, a recepta na miksturę, mającą podnieść ekonomicznie Galicyę, da się wcale łatwo ułożyć. Wystarczy bowiem z rozmaitych, najbardziej choćby awanturniczych, zagranicznych projektów reformy agrarnej wybrać kilka myśli, zmieszać to razem, podlać sosem patryotycznej pozornie blagi i ująć w formę bardziej lub mniej niedołężnie ujętych paragrafów, a projekt reformy agrarnej jest gotów, ku wielkiej radości rozmaitych wróbli, dających się łapać na plewę niedowarzonych pomysłów i pięknie brzmiących frazesów.

Wniosek p. Potoczka zmierza do utworzenia włości rentowych. Przez włość rentową rozumieć należy „takie gospodarstwo włościańskie, na którem będzie ciężył obowiązek opłacania pewnej rocznej kwoty do Banku rentowego na wyposażenie spadkobierców.“ Działalność Banku rentowego, który w projekcie pomyślany jest jako osobny oddział gal. Banku krajowego, obejmuje jednak także właściwy kredyt rentowy, udzielany przy tworzeniu posiadłości rentowych. Stosownie do tego, czy mamy do czynienia z pierwszym czy drugim wypadkiem, właściciel włości rentowej opłaca bądź „rentę ubezpieczenia,“ bądź też „rentę pożyczkową“. Pożyczki mogą być udzielane przez „włościański Bank rentowy“ tylko w 3 wypadkach (§ 10), na spłatę pozostałych dziedziców, tudzież na założenie lub pierwsze urządzenie włości rentowej. Wszyscy właściciele włości rentowych tworzą „Związek włościański rentowy.“ Tylko członkowie tego Związku mogą korzystać z działalności Banku rentowego, a członkiem może być właściciel należycie zaokrąglonej i zabudowanej posiadłości włościańskiej, którego węzły rodzinne łączą lub łączyć mogą z włościaństwem krajowem (§ 5).

Jako korzyści projektu wymieniają wnioskodawcy: 1) ubezpieczenie spadkobierców, 2) tani i odpowiedni kredyt włościański, 3) gospodarstwo nie musi być dzielone i nie musi pozostać niepodzielne, 4) wyposażony spadkobierca przy pomocy otrzymanego spadku i pożyczki może sobie założyć własną włość rentowa, 5) ułatwione postępowanie prawne, wreszcie 6) ziemia jest ubezpieczoną przed przechodzeniem w obce ręce.

I na tem koniec. Ze zdumieniem przecieramy oczy i nie wiemy, czyśmy słyszeli to wszystko we śnie, czy na jawie. Genialne pomysły są zwykle bardzo proste, a projekt p. Potoczka musi być bardzo genialny, skoro tak w kilku słowach załatwia tak trudną i skomplikowaną kwestyę. I gdyby nie przekonanie o wielkiej znajomości rzeczy u p. posła, gotowibyśmy byli przypuszczać, że nie zdaje on sobie nawet sprawy z olbrzymich trudności, jakie z jego wnioskiem są połączone.

Projekt Potoczka jest odpowiedzią na wniosek Hupki. W zasadzie oba dążą do jednego celu, do utworzenia, względnie utrzymania średniej własności włościańskiej. Jednak podczas gdy Hupka dąży do tego celu przez wydziedziczenie i pokrzywdzenie młodszego rodzeństwa, to Potoczek usiłuje osiągnąć to samo w drodze bądź co bądź racyonalniejszej, chce bowiem swoje średniowieczne ideały wcielić w życie za pomocą środków, ściśle związanych z kapitalistycznym ustrojem społecznym. Zdobycze nowoczesnej techniki asekuracyjnej mają posłużyć do osiągnięcia tego celu, a skomplikowana organizacya bankowa, oparta na gwarancyi kraju, ma dostarczyć silnej finansowej podstawy dla tych reformatorskich prób.

O sposobie wprowadzenia w życie

Palińska owinęła się chustką.

— Cała się trzęsę, zimno mi, strasznie sie boję. Jak mi też nieborak umre...

— Kto wie, co mu...

— Dyć już na wakacyach, jak był z tym drugim klerykiem, to urzekał ciągiem na piersi... Ale jeszcze tak źle nie patrzał. Nie bałam sie ta, bo przecie na człowieka rozmaicie przychodzi.

— Ono nie co innego — ozwał się powoli chłop — ino suchociska, bo to w tych przeklętych miastach...

— Jezus Marya, cóż mie tak straszycie kumotrze. Jakby mi nóż do serca wbił. O krwawe rany Jezusowe — łkała głośno.

— Siedziałbyś stary cicho, a nie wtrącał sie. Co mi za prorok! Takimi prorokami płoty grodzić. Nie płaczcież już kumosiu, dajcie pokój. Dyć wszystko w ręku Boskiem, wszystko od Jego przenajświętszej woli zależy.

— O jakże wy se też myślicie, jakże nie mam płakać... Jego jednego tylko mam, a jak też umrze... Chłop mi umarł niedawno... raty przeraty.

Zanosiła się od płaczu.

— Ino nie mówcie tak, bo w złej godzinie wypowiecie. Da Pan Jezus, to jeszcze będzie zdrowy, jeszcze się nacieszycie.

— O dajże Boże przenajświętszy, słodkie Serce Jezusa, bo cóżby ja też biedna robiła...

Ocierała łzy rąbkiem spodnicy i składała ręce.

— Cóż by ja też poczęła bez niego nędzna, samotna kobieta... Podcinajcież też kumotrze, żebyśmy nie opóźnili.

— Nie bójcie sie, zajedziemy.

Ale nie mogła usiedzieć spokojnie. Miała wrażenie, że wóz kołysze się to na prawo, to na lewo, wcale się nie posuwając.

— Tak, tak, smutno to samotnej kobiecie — lamentowała Margośka. — Ja wiem, bo i ja niewymawiając była wdową. Ani se z gospodarstwem rady dać, ani co na świecie. Wszystko sie w rękach psuje. A kogożeście zostawili w chałupie?

— Zamknęłam na kłódke. Napytałam Szaflarskiej, coby dała pozór. Daleko jeszcze kumotrze, bo ja nic nie widzę.

— Niedaleko. Już my dwór w Rokicinach objechali, wnet będą latarnie.

— Bedzie was oczekiwał jak zbawienia.

— Biedne dziecko... Żebyście wy wiedzieli, jakie to było zawsze dobre, jakie pilne. Jeszcze w szkole... sam sie przecie utrzymywał, nieraz jeszcze nam dopomógł.

— Wszyscy wam go też zazdrościli. Ja sama nie wyczytując nieraz powiadam: Przecie ino ta Palińska ma syna... Ale to tak na świecie, jak co dobrego, to sie nie uchowa...

Od czasu do czasu wóz zwalniał, trzeszcząc — droga pięła się do góry. Deszcz zelżył. Cichy powiew uganiał się po uboczach, napełniając gwarnym poszumem śpiące gąszcze przylasków i młodych zasieków. (C. d. n.)

wniosku Potoczka trudno coś więcej powiedzieć wobec tego, że wnioskodawcy starannie unikają wchodzenia w szczegóły i poprzestają na nic nie mówiących ogólnikach. A przecież na każdym kroku nasuwać się muszą wątpliwości! Przedewszystkiem co do spłaty spadkobierców rzecz nie przedstawia większych trudności tylko wtedy, gdy spłata ta następuje równocześnie z utworzeniem włości rentowej. Właściciel tej ostatniej zaciąga wówczas pożyczkę rentową, spłaca swoich współdziedziców, a następnie spłaca tę pożyczkę w ciągu 34½, względnie 56 lat, przez opłacanie t. zw. „renty pożyczkowej“.

Podobnie rzecz się ma także, gdy włość rentowa powstaje z parcelacyi większej posiadłości, z tą różnicą, że tu nabywca korzystałby z kredytu rentowego nie dla spłacenia współdziedziców, lecz celem uiszczenia ceny kupna. Ale oba te wypadki są dla p. Potoczka przecież celem tylko ubocznym, głównem zadaniem jego wniosku jest zastąpienie projektu Hupki przez faktyczne wprowadzenie majoratów chłopskich w drodze ubezpieczenia spadkobierców. Jakżeż zatem rzecz się ma z tem ubezpieczeniem? Darmo szukalibyśmy za bliższymi szczegółami w projekcie p. Potoczka. Polica pierwszego lepszego towarzystwa asekuracyjnego zawiera o wiele dokładniejsze dane.

Ubezpieczenie współdziedziców przedstawiać się może tylko jako rodzaj ubezpieczenia życiowego. Nazwa „renta ubezpieczenia“ nie zmienia nic, renta taka nie byłaby niczem innem, jak tylko najzwyczajniejszą premią asekuracyjną. Każdy cokolwiek tylko obeznany z techniką asekuracyjną wie zapewne, że w dziale ubezpieczeń życiowych trudno postawić jakąś ogólną normę. Wysokość premii i inne warunki zależą tu od czysto indywidualnych stosunków, a nie tylko, jak przypuszcza naiwnie p. Potoczek od wartości gospodarstwa, która może być tylko podstawą do ocenienia, na jaką sumę właściciel musi się ubezpieczyć, aby swoich spadkobierców nie okrzywdzić. Wiek właściciela, jego stan zdrowotny, ilość dzieci i t. p. okoliczności muszą być uwzględnione przy oznaczeniu wysokości premii, jeżeli się nie chce, by tak szumnie wprowadzony w życie „Bank rentowy“ zaraz w początkach swego istnienia, mimo gwarancyi krajowej nie powiększył liczby upadłości w kraju.

Czy nasza ludność włościańska jest w stanie ponosić taki ciężar, jaki ubezpieczenie takie by na nią nałożyło? Wprawdzie korzystanie z tej instytucyi zależy od dobrej woli właściciela, ale chyba trudności, na jakie napotyka ubezpieczenie od ognia, nie rokują zbyt świetnej przyszłości „Bankowi rentowemu“.

Zresztą także kwestya kredytu rentowego na cele założenia włości lub spłacenia współdziedziców nie jest należycie wyświetlona i nastręcza mnóstwo wątpliwości. Nie wiemy bowiem, czy posiadacz włości rentowej będzie mógł korzystać z innych źródeł kredytu osobistego lub hipotecznego, czy w razie zalegania z jedną ratą „Bank rentowy“ będzie egzekwował tylko zaległą ratę, czy też całą należytość, co będzie z kredytem tak koniecznym dla rolnika w razie powodzi, gradobicia, na wyposażenie dzieci i t. p. To nie są drobnostki, nad któremi można przejść do porządku dziennego, ale kwestye nader wielkiej doniosłości dla życia gospodarczego naszej ludności włościańskiej.

Takie oparcie całej instytucyi o gal. Bank krajowy uważalibyśmy za rzecz dla gospodarstwa krajowego wprost szkodliwą. Wobec szczupłego kapitału zakładowego tej instytucyi, tudzież jej nader szerokiego zakresu działania, przyłączenie jeszcze jednego działu nastąpić by musiało z uszczerbkiem działów już istniejących, a w szczególności z uszczerbkiem tak doniosłej dla kraju działalności na polu popierania przemysłu.

Jak widzimy, wniosek p. Potoczka przedstawia się jako niedojrzały i lekkomyślny pomysł bez żadnej istotnej wartości, o którego wprowadzeniu w życie nie może być nawet mowy. Spodziewamy się jednak, że to niepowodzenie przekona p. Potoczka i jego towarzyszy, że kwestya agrarna nie jest czemś od innych stosunków ekonomicznych zupełnie niezawisłem, co można „reformować“ według upodobania bez względu na ogólne położenie ekonomiczne kraju, lecz że gospodarstwo społeczne przedstawia organiczną całość, a „reforma agrarna“ bez równoczesnego podniesienia naszego życia ekonomicznego na wszystkich polach, jest naiwną i szkodliwą utopią. *§.*

Przegląd polityczny.

= **Sejmy krajowe** na gwałt załatwiają teraz swe nieodwłoczne sprawy, zwłaszcza budżety, aby zakończyć je jeszcze w bieżącym tygodniu. Odbywają więc po dwa posiedzenia dziennie. Tylko Sejmy czeski i dolno-austryacki nie załatwią w tej sesyi swych budżetów i będą musiały z tego powodu odbyć w jesieni sesyę dodatkową. Jeżeli Sejmem czeskim kierują w tem motywy polityczne, to posłom chrześciańsko-socyalnej większości Sejmu dolno-austryackiego idzie tylko o dyety!

Dyety Sejmu dolno-austryackiego wynoszą obecnie już 38 tysięcy koron!

= **Sejm czeski** uchwalił zapytanie rządu co do urządzenia **sądów przemysłowych** w Pradze, Pilznie, Cieplicach i Uściu nad Łabą zaopiniować przychylnie, oraz wezwać rząd, aby przedłożył Sejmowi wnioski co do urządzenia sądów przemysłowych w Asch, Bendzinie, Młodym Bolesławiu, Nowym Bydżowie, Tetschen, Dux, Königinhof, Chebie, Karwicach, Kaaden, Karlsbadzie, Laun, Kutnej Horze, Czeskiej Lipie, Königgrätzu, Kolinie, Friedland, Mostach, Tannwaldzie, Budziejowicach, Nachodzie, Pardubicach, Przybramie, Rokiczanie, Strakonicach, Schultenhofen, Czeskim Trzybowie i Trutnowie.

= Komisya gminna **Sejmu morawskiego** obradowała we czwartek nad wnioskiem posła dra Parmy, w sprawie języka urzędowego władz autonomicznych. Co do wszystkich postanowień tej ustawy nastąpiła zupełna zgoda. Ze względu na zbyt bliski już koniec sesyi sejmowej uchwalono odesłać projekt tej ustawy do Wydziału krajowego z poleceniem, aby goprzedłożył Sejmowi w następnej sesyi.

Z zaboru pruskiego.

(Emigracya).

Poznań, 3 maja.

I znów rozpoczynają się narzekania na brak robotników wiejskich i na zgniły Zachód, który demoralizuje pracowitych i potulnych najmitów.

Tymczasem ilość emigrantów wzrasta z roku na rok. W latach siedemdziesiątych emigrowało z Poznańskiego i Prus Zachodnich rocznie po 14.000 robotników, w latach osiemdziesiątych po 37.000; w roku zaś 1898 liczba ta doszła do 42.000, a w zeszłym przekroczyła 60.000. Trudno pogodzić się naszym kapitalistom z myślą, że jedynie tylko wyższe zarobki mogłyby powstrzymać emigracyę i wyleczyć rolnictwo z chronicznej choroby „braku sił roboczych“. Oglądają się tedy na Wschód i Południe i oczekują robotników z za kordonu. Zarobki na Śląsku i w Poznańskiem, jakkolwiek ustępują znacznie zarobkom saskim i westfalskim — jednakże dla galicyjskich głodomorów i nędzarzy z Królestwa mogą być jeszcze przynętą. To też ilość robotników, przybywających do nas z za kordonu, jest dosyć znaczną i wzrastałaby stale, gdyby rząd nie stawiał przeszkód — a to dla względów politycznych.

Napływ elementu polskiego z Królestwa i Galicyi wynagradza poniekąd tę stratę narodową, którą ponoszą nasze prowincye wskutek emigracyi na Zachód. A tego właśnie germanizatorzy znieść nie mogą! Nie jeden z nich znajduje się wskutek tego w dziwnej kolizyi z samym sobą. Jako fabrykant, czy rolnik — pragnąłby mieć robotnika taniego, jakim jest robotnik polski, a znów jako Niemiec germanizator nie chce, czy nie wypada mu sprowadzać Polaków aż z za kordonu. Rząd, który wiernie reprezentuje interesy tej klasy, trzyma się też drogi pośredniej: wprawdzie pozwala sprowadzać Polaków, lecz tylko dla robót rolnych, na pewien czas z góry już oznaczony, wreszcie pod warunkiem, ażeby robotnicy nie wędrowali ze swemi rodzinami.

Że na Śląsku i w Poznańskiem żadne rozkosze nie oczekują naszych braci z za kordonu — tego mamy wiele dowodów. W ostatnich czasach np. ucieczki robotni-

ków lub strejki powtarzają się coraz częściej. Z dominium pod Smiglem uciekło 10, a z dominium Gogolewo uciekło, pozostawiając papiery legitymacyjne, 22 robotników z Królestwa. Robotnicy znów galicyjscy, zatrudnieni przy sypaniu toru kolejowego z Kościana do Gostynia, zawiesili pracę, ponieważ im za trzy dni płacę zatrzymano.

Jak pilnie władze rządowe trzymają się przepisów, dotyczących Polaków, może zaświadczyć fakt wydalenia z Szlezwiku północnego 80 robotników z Królestwa i Galicyi, gdyż ci zatrudnieni byli przy sypaniu toru kolejowego, a nie przy dozwolonej im wyłącznie pracy rolnej. Otrzymali oni rozkaz opuszczenia granic Niemiec wciągu 24 godzin. *St. St.*

Przegląd społeczny.

Wiedeń. W niedzielę 29 kwietnia odbyło się pierwsze półroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników „Równość“. Po zagajeniu przez przewodniczącego tow. Słowika, złożył kasyer tow. Miarczyński sprawozdanie kasowe. Ogólne dochody stowarzyszenia wynosiły 162 K 82 h, rozchody 73 K 80 h, zostaje zatem w kasie 78 K 02 h. Wartość biblioteki, liczącej 129 książek oraz reszty inwentarza wynosi 200 K. Tow. Słowik streściwszy pokrótce sprawozdania pojedyńczych funkcyonaryuszy, przedstawił dotychczasową pracę wydziału. Działalność i potrzebę stowarzyszenia najlepiej charakteryzuje fakt, iż na 65 członków 59 nie było przedtem w żadnej organizacyi. Cyfry podane w sprawozdaniach wydziału wykazują świetny rozwój stowarzyszenia, które obok „Siły“ stanie się drugiem ogniskiem organizacyi socyalistów polskich w Wiedniu. Na wniosek tow. Malisza udzielono wydziałowi jednomyślnie wotum zaufania, a przy wyborach uzupełniających wybrano tow. Mąsiora, Rzepeckiego, i Hausera. Przemawiali jeszcze tow. Malisz i Kanner, zachęcając zgromadzonych do usilnej agitacyi. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony sztandar“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 5 maja. 1791. Król ze Sejmem zaprzysięga konstytucyę 3 maja. — 1792. Zgromadzenie narodowe we Francyi (początek rewolucyi). — 1821. Śmierć Napoleona I. — 1818. Narodziny Karola Marxa.

Dziś w teatrze: „Pomów pan z mamą“, krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Fr. Herczeg'a (nowość).

W niedzielę popołudniu na dochód personalu robotniczego teatru: Rostanda „Romantyczni“ i Anczyca „Łobzowianie“; wieczorem Herczeg'a „Pomów pan z mamą“.

Teatr narodowy ruski w Parku Krakowskim. Dziś: „Zakamieniałe serce“ Tobilewicza. Obraz ludowy w 5 aktach. Śpiewy Poliszczuka, muzyka Kossaka.

W niedzielę: „Wychowaniec“, komedya ludowa Janczuka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

Hr. Andrzej Potocki, karnawałowy król polski, wystąpił w sejmie z wielką mową przeciw opozycyi. W mowie tej, którą mu napisał widocznie jego kamerdyner, wystąpił butny szlachetka z taką pozą, jakgdyby on był punktem środkowym całej polityki. Między innemi raczył pan hrabia wyrazić niezadowolenie prasie. Powiedział mianowicie: „prasa polska jest złą prasą, gdyż w tej złej prasie tkwi źródło wszystkiego złego. Nie szanuje ona ani przekonań cudzych, ani uczuć cudzych, ani nawet cudzej czci. Władze powinny zabrać się energicznie do złej prasy, której wpływ ma być dla kraju tak zgubny, że prasa dobra daremnie się stara złe zrównoważyć“.

Hr. Andrzej uważa się już naprawdę za króla, skoro żąda, aby go władze chroniły przed atakami „złej prasy“. Butny szlachetka twierdzi, że „zła prasa“ nie szanuje cudzych przekonań. A dlaczego hr. Andrzej nie szanuje cudzych losów?

„Kto się nie boi interpelacyi? Ten kto ma czyste sumienie“. A kto ma czyste sumienie? Naturalnie profesor hofrat Korczyński. Takie monologi prowadzi p. hofrat na swoich wykładach wobec zgromadzonych słuchaczy przy lada okazyi, wpadając oczywiście w fałszywy patos, który na inteligentnych ludzi działa zawsze niesmacznie.

P. hofrat powinien, zdaniem naszem, przedewszystkiem na wykładach wstrzymać się od poruszania spraw parlamentarnych. Niechaj się nie troszczy już naprzód interpelacyą; będzie miał na to dość czasu po jej wniesieniu. Trzy trupy kobiet otrutych powinnyby go nastroić poważniej nieco i całej sprawie nadać inny charakter, niż p. hofrat sądzi.

Djablik kronikarski wypłatał „Słowu Polskiemu“ okropnego figla. W numerze porannym z dnia 3 maja znajduje się następująca notatka w kronice:

„Finis Poloniae“. W „Berliner Rundschau“ czytamy pod powyższym nagłówkiem: „Pewien związek uczonych w Magdeburgu powziął uchwałę dążyć słowem i pismem do zupełnego wynarodowienia Polaków i w tym celu zaprosił do współudziału wszystkie wrogo wobec Polaków usposobione instytucye. Zdaje się, że Polacy mają wśród uczonych dość przeciwników, gdyż między innymi zgłosili swoje przystąpienie: prof. Kerd z Monachium archeolog, prof. Loiso-Ketjow, członek petersburskiej akademii umiejętności, Ewa Relgof, profesorka uniwersytetu ze Sztokholmu, Jenny Repyrt, przewodnicząca związku naukowego kobiet w Dorpacie, profesorowie Bard i Einard z Lubeki, p. de le Drub, burmistrz Lyonu, wicehrabia Rubey, oficer legii honorowej i Józef Akpert, burmistrz Padebornu“. Cała ta notatka z litanią „uczonych“ oficerów legii i burmistrzów, pachnie fatalnie humbugiem. Tylko, coby to za cel mieć mogło“.

Coby to za cel mieć mogło? Niech sobie kronikarz „Słowa Polskiego“ przeczyta nazwiska wszystkich tych „uczonych“ wstecz, a dostanie odpowiedź na to pytanie.

Eitner uciekł! Hr. Łoś zapewnił w Sejmie, że sprawców tortur samborskich pociągną władze do surowej odpowiedzialności. Mimo tego zapewnienia chodzi sobie Eitner swobodnie po świecie i mimo „ciężkiej choroby“ uciekł z Sambora. Już przed kilku dniami wyekspedyował wszystkie swoje manatki z Sambora, sam zaś ze swoją żoną i z dwoma parasolami zjawił się dnia 1 maja w południe na dworcu samborskim, aby opuścić *incognito* miejsce swoich czynów.

W lot jednak rozeszła się o tem wiadomość, a na peronie zebrało się kilkaset osób. Gdy Eitner wyszedł z poczekalni, poczęto wołać: morderca, łajdak, zbrodniarz! Eitner stał jak skazaniec, a potem wpadł do pociągu i ukrył się w kącie wagonu.

W ten sposób uciekł zbrodniarz, który powinien był dawno być osadzonym w więzieniu. Czy władzom wiadomo o ucieczce Eitnera? Podrzędnych policyantów ukarano; co się stanie z głównym zbrodniarzem?

Tak wyglądają w Galicyi „energiczne śledztwa“.

Jakiś ajent policyjny zjawił się w piątek w naszej redakcyi i chciał się dowiedzieć, kto jest współpracownikiem „Naprzodu“, bo jakiś sędzia śledczy pragnie o tem się dowiedzieć. Pokazano mu oczywiście drzwi. Niezrażony tem udał się do dozorcy domu i chciał go także wybadać, a gdy i to się nie powiodło, poszedł do drukarni.

Prosimy też raz dyrekcyę policyi, aby nam nie nasyłała tych indywiduów, bo nie jesteśmy obowiązani do dawania jakichkolwiek wyjaśnień ajentom policyjnym. Na drugi raz będziemy niegrzecznymi.

Uroczystość majowa. Do poprzednio umieszczonych sprawozdań dodajemy jeszcze, że w Kołomyi odbyło się zgromadzenie ludowe w sali ratuszowej. Przewodniczył tow. Schorr, przemawiali: Ostrowski, Hirszkorn i inni. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy w liczbie 1000 do Wierbiąża, gdzie odbyła się zabawa ludowa.

Z Przemyśla donoszą nam towarzysze piekarscy, że świętowali gremialnie przez 24 godzin.

Nadużycia biur stręczeń, operujących na szkodę ludu roboczego, bałamuconego przez nieuczciwych pośredników i wysyłanego na wyzysk do Prus i Saksonii — o czem niedawno pisaliśmy — zwróciły nareszcie uwagę władz. Jedno z takich „biur“, istniejące w Krakowie pod firmą Maryi Mikulskiej, zostało zamknięte. Namiestnictwo cofnęło koncesyę a magistrat skazał właściciela na grzywnę 100 koron.

Spodziewamy się, że władze nie poprzestaną na tym wysiłku energii, lecz dokładnie zbadają działalność wszystkich tego rodzaju nor, tak w Krakowie jak i na prowincyi. Akcya energiczna a szybka jest konieczną w interesie bezczelnie wyzyskiwanych i łupionych do skóry robotników.

Sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego za miesiąc kwiecień podaje, że udzielono pomocy w 213 wypadkach. Są to przeważnie wypadki nagłych zasłabnięć i chirurgiczne. Z nagłych zasłabnięć 1 zatrucie pokarmami, 8 zatruć alkoholem. W przypadkach chirurgicznych znajduje się 33 lżejszych zranień, 16 ciężkich, zmiażdżeń 33. Samobójstwa 3 a to 1 otrucie i 2 postrzały. Przypadków śmierci było 4, obłąkania 5. Na mężczyzn przypada 130 wy-

padków, na kobiety 78. Sprawozdanie podaje, że lekarzy było czynnych 35, medyków 75. Członków liczy towarzystwo 281. Podajemy tylko ciekawsze cyfry. Widzimy z tego, że na 1 dzień przypada przeciętnie 7 wypadków, które potrzebują spiesznej pomocy. Wysoce humanitarne i kulturalne to stowarzyszenie powinno znajdować w społeczeństwie silne poparcie.

Spadł z konia kapitan Józef Gruber podczas ćwiczeń na błoniach wczoraj przed południem i znalazł śmierć na miejscu.

Nieludzki służbodawca. P. Stanisław Jachimski uprasza nas o sprostowanie zamieszczonej pod powyższym tytułem notatki w Nr. 26 naszego pisma i twierdzi, że nie bił służącej. Jest to o tyle prawdą, ile że sam jej nie bił, lecz żonie bić ją polecał, a p. Jachimska istotnie służącą biła.

Posiedzenie Komitetu Młodzieży akademickiej dla obchodu 500 l. jubil. Uniw. Jagiel. odbędzie się w sobotę dnia 5 maja 1900 r. o godzinie 4-tej popołudniu w Sali „Chóru akademickiego“ Collegii novi z następującym programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Sprawozdanie prezydyum; 3) Uchwalenie programu uroczystości jubileuszowych; 4) Wnioski i interpelacye.

Uwaga: Prezydyum uprasza o liczne zgromadzenie się tak na wiec, jakoteż i na posiedzenie komitetu.

Sprostowanie. W numerze 26 naszego pisma donosiliśmy o rządach p. Lewickiego, prowadzącego roboty u p. Niemekszy. Obecnie otrzymujemy list, w którym na podstawie § 19. ust. pras. wzywa się o sprostowanie notatki. Podpisany na liście p. Chylewski utrzymuje, że nie jest prawdą, jakoby p. Lewicki mógł wyzyskiwać robotników, obniżać płacę akordową, wstrzymywać awanse, albowiem należytości za akordy i ocenę robotnika przeprowadza samo biuro inżyniera Niemekszy, nie p. Lewicki. Jedyną „wadą“ p. Lewickiego, według słów autora listu, jest wymaganie rzetelnej pracy.

Umieściliśmy sprostowanie z obowiązku dziennikarskiego.

Olbrzymia katastrofa zdarzyła się w kopalniach w Schofield (w stanie Utah, Stany Zjednoczone). Niewiadomo dokładnie ile osób zginęło. Przypuszczają, że 100 do 200. Dotychczas wydobyto 85 trupów. Katastrofę spowodował wybuch kilku beczułek prochu. Oto bezpieczeństwo górnika.

Według ostatniej wiadomości w New-Yorku zginęło w Shofield 250 osób.

Po pomniku Murawiewa Wilno „zaszczycone“ zostanie pomnikiem Katarzyny II. Car zdecydował się na plac Jarny. Dla „wieszatiela“ trudno wyszukać godniejszą partnerkę.

Watykan a uzurpatorzy. Ciekawem bardzo jest i „pouczającem“ śledzenie postępowania Watykanu, który we wszelki sposób chce utrzymać zasadę protestu przeciwko „uzurpatorowi“ królowi włoskiemu. Do jakich fikcyj musi się wydziedziczony uciekać, aby „zasady“ nie naruszyć, pokaże nam następujące postąpienie. Jak wiadomo, obłożył papież Pius IX, pałac kwirynalski, mieszkanie króla, interdyktem, to znaczy, że nie wolno tam mszy odprawiać, ani głosić słowa bożego. Tymczasem co roku proboszcz kościoła s. Vicenzio e Anastasio, w którego parafii Kwirynał leży, błogosławi i poświęca w święta wielkanocne pałac królewski. Czyż biedny księżyna śmie występować przeciwko papieżowi? Co lepiej — od 30 lat odprawia się w kaplicy pałacowej codziennie mszę. Początkowo proszono papieża o pozwolenie, lecz napotkano na stanowczą odmowę. Wtedy ks. Awsino, zdolny kazuista, który tę sprawę prowadził, wydobył jakiś spleśniały pergamin papieża Leona XI, który postanawia, że gdziekolwiek przebywa głowa rodziny sabaudzkiej, choćby jedną noc, tam tworzy przez to samo własną parafię, a jej proboszcz jest zarazem domowym kapłanem Sabaudów. Dopiero na podstawie tego dokumentu pozwolił papież na założenie prywatnej kaplicy.

Ubodzy ludzie mogą powiedzieć, że wielcy panowie zawsze znajdą drogę i wykręt, aby obejść kary kościelne. Klątwy naszych biskupów odbijają się zaś ciężko na biednym ludzie.

Zabezpieczenie robotnika od wypadku. W Nowym Sączu dnia 23 z. m. odbyła się przeciw majstrowi murarskiemu Serafinowi i Germanowi rozprawa karna o niezastosowanie środków ostrożności przy budowie kanału, wskutek czego ziemia zasypała 3 robotników. Jeden z nich Pawlikowski poniósł śmierć, 2 odniosło ciężkie uszkodzenia. Rozprawa wykazała, że obaj majstrowie chcieli na wszystkiem oszczędzać i zarabiać, kopanego kanału nie umacniali belkowaniem z drzewa (speisowanie), wogóle nie troszczyli się wcale o bezpieczeństwo robotników.

Na żądanie robotników, aby zabezpieczał kanał, który może lada chwila się zasypać, odpowiadał przekleństwami lub wreszcie wyrzuceniem z pracy. W dzień wypadku ci 3 robotnicy, których spotkał wypadek, oświadczyli wyraźnie Germanowi, że jeżeli nie zrobi belkowania, oni odejdą z roboty. W kilka godzin po rozmowie ziemia się obsypała. Sąd skazał Germana na 4 tygodnie aresztu, zapłacenie wdowie zabitego 800 złr., a dwom pokaleczonym po 45 złr. Robotnikowi przyznają słuszność po śmierci!

Kurendy biskupie zaczynają być nietylko bronią przeciwko socyalistom, ale grożą przemysłowcom, są środkiem wprost konkurencyjnym. W Paryżu wydał arcybiskup Richard kurendę, a ksiądz Leroy głosi z kazalnicy, aby nie kupowano wieńców i kwiatów na groby i trumny zmarłych, ale zamiast tego odprawiano msze za ich dusze. Przemysłowcy i handlarze kwiatów wnieśli do Izby poselskiej protest, w którym zaznaczają, że podobna działalność księży nietylko grozi 600.000 ludzi, którzy z tego żyją, ale jest nieprawną, bo pod pokrywką religijnych haseł ukrywa się walka konkurencyjna, tem groźniejsza, że kler i duchowieństwo nie płacą żadnych podatków. „Prawo bowiem zabrania umów i wyłudzania pieniędzy w zamian za chimeryczne obietnicę i ułudne nadzieje“, mówi między innemi tekst protestu.

Pobożni złodzieje. Gazety belgijskie donoszą o śmierci jednego z byłych kierowników partyi katolickiej w Belgii — Langrand-Dumencean, ozdobionego przez papieża tytułem hrabiowskim za pomoc, udzieloną Watykanowi w operacyach pieniężnych. W r. 1870 wykryto olbrzymie szwindle, dokonane przez nowo-kreowanego hrabiego, które doprowadziły do ruiny tysiące rodzin. Wyrokiem sądu skazany został na 10 lat więzienia. Przed karą salwował się do Brazylii. Podczas głośnego procesu skompromitowaną została znaczna część menerów klerykalnych.

Rocznicę Konstytucyi 3 maja obchodzono wczoraj w Krakowie uroczyście. Wczesnym rankiem przemaszerowała przez miasto „Harmonia“, grając pobudkę. O godzinie 10 rano odbyły się nabożeństwa pamiątkowe: w kościele Pijarów i Dominikanów z kazaniami, wygłoszonemi przez ks. Chromeckiego i ks. Zaczka. Młodzież i publiczność stawiła się licznie, również cechy z chorągwiami. Następnie z kościoła Dominikanów, z „Harmonią“ na czele ruszył pochód pod pomnik Rejtana, gdzie p. Kosobucki wygłosił mowę. Na pomniku złożono wieniec laurowy. Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła“ uroczystość urozmaicona przemową, śpiewami, deklamacyą itp., poczem tłum przeciągnął przez miasto śpiewając pieśni patryotyczne.

Akademia umiejętności odbędzie w dniu 18 b. m. zwykłe doroczne posiedzenie, na którem prof. dr. Morawski wygłosi odczyt na tle dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego.

W teatrze miejskim w Krakowie odbędzie we wtorek dnia 8 maja czwarte z rzędu przedstawienie ludowe. Odegraną zostanie sztuka Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“. Początek przedstawienia o godz. $2^1/_2$ popołudniu.

Koncert pożegnalny p. Bolesława Domaniewskiego, prof. konserwatoryum Tow. muzycznego, odbędzie się dzisiaj, w piątek, w sali „Sokoła“. Początek o godz. pół do 7 wieczorem.

Drab, który w „Głosie Narodu“ ośmielił się w łajdacki sposób obryzgać kałem uroczystość robotniczą 1 maja, nazywa się Mosch, były redaktor „Łączności“.

Z aresztowanych w dniu 1 maja robotników tow. Seip został wypuszczony na wolną stopę po 24 godzinach w środę. Tow. Glaser zaś, cały pokryty sińcami, pozostaje jeszcze w areszcie policyjnym.

Skazanie adwokata. Dr. Ignacy Wielgus, adwokat w Zatorze, po kilkudniowym procesie, skazany został wczoraj przez sąd karny w Krakowie na 10 dni aresztu, za usiłowane przekupstwo sługi sądowego. Pisarz tegoż adwokata, Teofil Gebhardt, skazany został równocześnie na 14 dni aresztu za sfałszowanie dokumentu. Prokuratorya zarzucała obu podsądnym jeszcze inne przestępstwa, od których jednak trybunał ich uwolnił.

Sprawy gminne.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa dnia 3 maja. Z wielkim trudem zebrał się komplet około godz. 6. Sekretarz odczytał

list, w którym Szkoła polska w Paryżu dziękuje Radzie za przyznaną subwencyę.

Uchwalono w celu otwarcia placu między ul. Józefa, Jakóba, Wawrzyńca i Wąską nabyć na rzecz gminy realność pana Maurycego Herca, l. k. 278 Dz. VIII, na rogu ul. Wąskiej i Józefa, pow. 97 sążni kwadr., w cenie po 80 K za 1 sąż. kw., a na pokrycie ceny kupna uchwalono kredyt dodatkowy w sumie 7760 K.

W celu uregulowania ulicy Pędzichów uchwalono nabyć na rzecz gminy z realności radcy miejskiego Aleksandra Biborskiego l. k. 72 Dz. V, kawałek gruntu o pow. 16·90 sąż. kwadr. po 80 K za sążeń, a na pokrycie ceny kupna uchwalono kredyt dodatkowy 1352 K.

Upoważniono pana prezydenta względnie I. wiceprezydenta oraz radców dra Rothweina i dra Pieniążka, względnie dra Stycznia do podpisania kontraktu z krakowską spółką tramwajową.

Towarzystwu Domu Matejki udzielono począwszy od b. r. roczną, odwołalną subwencyą w kwocie 1000 K z tem, że towarzystwo to corocznie sprawozdanie o stanie i postępie robót przedkładać będzie.

Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek seksyi III, aby gmina miasta przystąpiła do towarzystwa kolonizacyjno-handlowego we Lwowie z kwotą 300 K.

Bartoszewicz oświadcza, że czytał broszurę Gruszeckiego, w której tenże straszne rzeczy zarzuca temu towarzystwu i drowi Siemiradzkiemu, i dlatego wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem sekcyi. W długiej dyskusyi, w której zabierali głos prof. Bujwid, dr. Bandrowski, ks. Bukowski, dr. Wechsler, dr. Pieniążek, dr. Staniszewski i Bartoszewicz, okazało się, że ani żaden z mowców, ani referent dr. Schlichting nie mają najmniejszego pojęcia o przedmiocie dyskusyi i dlatego uchwalono wniosek dra Bandrowskiego o odroczenie tej sprawy.

Uchwalono w miejsce zmarłego radcy Witalisa Szpakowskiego powołać do Rady dra Henryka Lgockiego, który otrzymał przy wyborach 136 głosów.

Nad wnioskiem sekcyi szkolnej o wezwanie Rady szkolnej krajowej, aby zorganizowała w Krakowie 3 nowe 4-klasowe męskie szkoły ludowe i 1 nową wydziałową szkołę żeńską, wywiązała się długa, nudna, bezpłodna dyskusya, istna „komedya z pomylek“, w której brali udział radcy Kwiatkowski, dr. Kohn, ks. Spis, dr. Propper, prof. Cyfrowicz, aż wkońcu dla braku kompletu prezydent odroczył posiedzenie, które trwało zaledwie godzinę.

Z sali sądowej.

Proces o wielicką Kasę oszczędności.

Kraków 3 maja.

Po pauzie południowej zeznawało dalszych ośmiu świadków, izraelitów, w kwestyi fałszywych podpisów na wekslach i łapówek pobieranych przez Kompita. Świadkowie Stanisław Serek, Eleonora Dębska, Adam Chodacki i Jan Kohout stanowią osobną kategoryę ofiar obdartych z mienia lub zaciągających pożyczki przez Starakiewicza, który ciesząc się protekcyą Nowackiego, miał swego czasu wielkie wpływy w Kasie. Starakiewicz zabierał pieniądze — a naiwni płacili. Dąbska z płaczem opowiada, jak zlicytowano ją za skrypt dłużny, na który ani centa nie dostała.

Świadkowie Sal. Herschthal i Wojc. Ślusarczyk otrzymali pożyczki, opłaciwszy się Seidenfrauowi gotówką, a Kompitowi prezentami.

Trybunał uchwalił wezwać na świadka p. Grossa de Rosenburga, zięcia p. Broniowskiego, byłego właściciela dóbr Pawlikowice.

O godzinie 3 rozprawę odroczono do piątku.

Kraków, 4 maja.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy uwolniono z powodu choroby sędziego przysięgł Włodzimirskiego, którego miejsce zajął p. Bielawski. Nastąpiła konfrontacya wczoraj przesłuchanego świadka p. Broniowskiego z p. Czeczem. Przewodniczący ostro zaatakował Broniowskiego, nazywając nikczemnością to, że podnosząc zarzuty przeciw p. Czeczowi, opierał się na artykułach „Mieszczanina“, a potem zapytał Czecza, co ma do odpowiedzenia na zarzuty świadka, że razem z Wimmerem budował baraki w Rzeszowie i kupował spirytus od niejakiego Kugla.

P. Czecz zaprzeczył, jakoby kiedy baraki był budował, przyznał natomiast, że spirytus istotnie kupił, aby go zaraz Seidenfrauowi sprzedać.

Prokurator prosił o dokładne spisanie protokołu tych przesłuchań, celem zrobienia ewentualnego użytku przeciw Broniowskiemu. Następnie dr. Golhammer zapytał p. Czecza, dlaczego twierdził, że nie podpisał bilansu Kasy za r. 1898, choć istnieje oryginał protokółu Wydziału powiatowego wielickiego z posiedzenia, na którem przyjęto ten bilans i uchwalono dla urzędników remuneracye.

P. Czecz tłómaczył się tem, że wówczas już rachunkowość zbadaną była przez p. Barucha, lecz jeszcze weksli jednego po drugim nie przeglądano.

Z kolei stanął świadek Gross de Rosenburg i oświadczył, że zeznania teścia jego (Broniowskiego) są mylne. Ani bowiem Kompit, ani nikt z Kasy nie przysyłał mu książki z podpisami, ani też wycinków wekslowych, celem zużytkowania ich przy wystawianiu weksli.

Następni świadkowie: Ant. Rutka, Błażej Grubecki, Tekla Ludwinowa i inni, zeznali, że przy staraniu się o pożyczki musieli dawać łapówki Kompitowi w formie szynek, polędwic, salcesonów itd.

Przew.: Panie Kompit! Wziąłeś pan salceson?

Kompit (z pogardliwym gestem ręki): Ech! Żadne salcesony!

O godz. 12 zarządził przewodniczący półgodzinną pauzę.

Telegraf i telefon.

Sejm lwowski.

Lwów, 4 maja. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono wniosek Lubomirskiego i Zaleskiego, wzywający rząd do ostatecznego załatwienia sporu z Węgrami o „Morskie Oko“.

Marszałek zawiadomił Izbę o śmierci posła Szczęsnego Koziebrodzkiego. Po przyjęciu wniosku wydziału krajowego w sprawie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu zobowiązania do świadczeń pieniężnych na rzecz projektowanej kolei lokalnej ze Swoszowic względnie Podgórza na Myślenice do Lubnia, przystąpił Sejm do dalszej dyskusyi generalnej nad budżetem.

Górski dowodzi konieczności reformy gminnej i administracyjnej i odpiera zarzuty uprawiania przez szlachtą polityki kastowej.

Hupka polemizuje z Beznadzikowskim, dziwi się agitacyi ludowców przeciw swojej „lex“ i każe im „kochać przeciwników“.

Romanowicz zarzuca większości samolubstwo, konstatuje panujące w kraju niezadowolenie i zaprzecza, jakoby Klub demokratyczny przy wyborach lwowskich popierał socyalistę.

Gen. sprawozdawca Andrzej Potocki zaznacza, że opozycya podnosi głos, aby być w kraju słyszaną. Uskarża się na prasę radykalną i woła o energiczne wykonywanie względem niej przepisów ustawy prasowej.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono działy I.—VII. (Koszta reprezentacyi kraju; zarządu; leczenia; szczepienia; sanitarne; zasiłki dobroczynne i wydatki na cele wykształcenia i oświaty).

Podczas dyskusyi Wójcik stawiał wniosek w sprawie zaprowadzenia stałego, wędrownego teatru ludowego.

Stojałowski wystąpił przeciw subwencyi dla „Macierzy polskiej“, oraz żądał powyższenia dotacyi dla szkoły polskiej w Białej.

Wniosek Wójcika przyjęto, Stojałowskiego odrzucono.

Lwów, 4 maja. Wczorajszę posiedzenie wieczorne zaczęło się o godzinie 8. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Przy punkcie „melioracye“ Milan i Nowakowski skarżą się na zaniedbywanie regulacyi rzek i melioracyi chłopskich gruntów, popierając swe skargi przykładami ze swoich powiatów. Referent Skałkowski broni gospodarki dzisiejszej. Gorayski przyznaje, że poszczególne fakty, przytoczone przez Milana są prawdziwe. Pozycyę „melioracye“ uchwalono w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Przy pozycyi „rolnictwo“ Kramarczyk obwinia rząd o popieranie żądań robotników, co na szkodę wychodzi bogatszym chłopom, bo kto będzie tanio robił? Stojałowski zarzuca większości sejmowej prześladowanie kółek rolniczych; cytuje liczne fakta i piętnuje niską pozycyę budżetową. Abrahamowicz odpowiada wykrętem. Skałkowski broni większości. Cielecki, prezes kółek rolniczych, stwierdza nieufność szlachty do kółek!

Przy pozycyi „górnictwo“ przemawiał znów Stojałowski.

Lwów, 4 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm uchwalił cały budżet. Z kolei uchwalił sejm upoważnić bank krajowy do udzielenia kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż pożyczki K. 1,633.000, ustanowił znów kilka rogatek i upoważnił Wydział krajowy do wydatków na opróżnienie Wawelu w wysokości 3,300.000, wzgl. 2,500.000 koron.

Arcybiskup Kuiłowski umarł!

Lwów, 4 maja. Dziś około godz. 12 w południe zmarł w 74 roku życia ks. arcybiskup Julian Kuiłowski, metropolita grecko-katolickiego kościoła w Galicyi.

Przed otwarciem parlamentu.

Wiedeń, 4 maja. Dzienniki dowiadują się na pewno, iż minister dr. Körber już na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, przedłoży ustawę językową. Prawdopodobnie na pierwszem posiedzeniu zażąda rząd wyboru deputacyi kwotowej. Ponieważ przeważna część członków deputacyi należy także do delagacyi, przeto obie deputacye kwotowe będą w Budapeszcie podczas sesyi delegacyjnej odbywać posiedzenia. Powszechnie przypuszczają, że sesya delegacyjna nie potrwa dłużej, jak do początku czerwca. W tym czasie odbędzie się tylko kilka — może tylko trzy — posiedzeń Izby.

Praga, 4 maja. W klubie młodoczeskim przemawiał wczoraj poseł Herold o sytuacyi politycznej i polemizował przeciw tym, którzy przedtem byli za obstrukcyą, a dziś podnoszą wątpliwości z powodu, że w budżecie inwestycyjnym są pozycye dla Czechów ważne. Mowca uważa, że jeżeli posłowie czescy uznają obstrukcyę za konieczną, to przeprowadzić ją powinni, bez względu na ofiary, jakie w tym celu poniesie kraj. Omawiając uchwałę powziętą przez posłów polskich we Lwowie, powiedział poseł Herold, że jest zdania, iż Polacy wprawdzie formalnie przeciw obstrukcyi wystąpią, ale że nie będą czynnie stawiać jej oporu.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina.

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj o godz. 6 min. 40 wieczorem wyjechał cesarz osobnym pociągiem z dworca kolei północnej przez Śląsk do Berlina, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i szefa sztabu generalnego Becka.

Na dworcu zebrał się tłum publiczności.

Berlin, 4 maja. Dziś o godzinie 10 rano przybył tu cesarz austryacki Franciszek Józef. Na dworcu oczekiwali go cesarz niemiecki Wilhelm II i wszyscy książęta. Obaj monarchowie przywitali się nadzwyczaj serdecznie i udali się do pałacu cesarskiego. Po drodze przy bramie brandenburskiej powitał cesarza Franciszka Józefa burmistrz miasta Berlina Kirschner. Cesarz podziękował krótką przemową. Wojsko ustawione szpalerem dało 101 salw.

Rozruchy chłopskie w Bułgaryi.

Zofia, 4 maja. Opozycya przeciwko dziesięcinom doprowadziła w trzech miejscowościach do rozruchów chłopskich. W miejscowości Frstenek rzucili się chłopi na podprefekta, powracającego z podróży inspekcyjnej. Cztery kompanie wojska wysłano dla uspokojenia buntu. Chłopi strzelali do wojska i zranili dwóch oficerów i czterech żołnierzy. Wojsko dało ognia, przyczem dwóch chłopów poległo, a 10 jest rannych.

Wojna.

Londyn, 4 maja. „Morning Post“ donosi z Thaba Nchu 29 kwietnia. Podczas odwrotu generała Dichsona wpadły wozy z prowiantami i wodą w ręce nieprzyjaciela. Odwrót ten zwiększył niebezpieczeństwo Hamiltona. Dlatego zebrał on wszystkie pułki i cofnął się przezornie do Thaba Nchu.

Londyn, 4 maja. Lord Roberts donosi telegraficznie: Generał Hamilton odniósł 1 maja znaczne zwycięstwo. Wypędził nieprzyjaciela z jego silnego stanowiska pod Houtnek ze stosunkowo małemi stratami. Burowie rozprószyli się na wschód i zachód. 26 Burów w niewoli, 1 komendant. Generał Hamilton znajduje się obecnie w Jacobsrust, aby dać wojskom wypoczynek po 7-dniowych utarczkach.

Burowie podają sami, że mają 12 zabitych i 40 rannych, z których 21 należy do cudzoziemskich legij. Komendant legii Maximow, Rosyanin, zraniony, oficer niemiecki Günther z 55 pułku piechoty zginął. Zabitych także 2 Francuzów.

Londyn, 4 maja. Biuro Reutera donosi z Pretoryi pod datą 1 b. m.: Urzędowy biuletyn wojenny stwierdza, że wojska sprzymierzone ujęły do niewoli 9 Anglików i zdobyły 10 koni. Dnia 30 kwietnia pojawił się silny oddział Anglików w pobliżu Brandtfort. Sprzymierzeni zaatakowali go z dwóch stron i zmusili do odwrotu. Po stronie sprzymierzonych, którzy wzięli do niewoli 11 jeńców, ranionych jest lekko dwóch ludzi.

Według innych doniesień oddziały Ermelo i Wakkerstroom walczyły pod Brandfort. Po zaciętej walce wzięto 11 jeńców. Anglicy pozostawili na placu boju 19 zabitych, wśród nich kapitana Liddy. Sprzymierzeni mieli kilku rannych.

Wczoraj rano rozpoczęli Anglicy pod Fourteenstreams znowu gwałtowny ogień działowy.

Londyn, 4 maja. Sprawozdawca „Timesa“ donosi z Bergsparen pod datą 30 kwietnia, że komendant Olivier zamiast cofnąć się ku północy, zwrócił się do Smiethfield. Dalszy oddział znajduje się nad rzeką Leeuro.

Brandfort, 4 maja. Anglicy zajęli Brandfort. Burowie musieli się cofnąć. Pułkownik Broadwood z brygadą kawaleryi dotarł do Isabelfontein, na północ od Thaba-Nchu, nie natrafiwszy na silniejszy opór.

Londyn, 4 maja. Z Bloemfontein donoszą, że wśród koni armii angielskiej wybuchła zaraza, której większa część koni uległa.

Paryż, 4 maja. „Eclair“ ogłasza manifest deputacyi Burów, wydany przed wyjazdem tejże do Ameryki. Manifest wystosowany jest do narodu amerykańskiego i wzywa go, aby skłonił mocarstwa europejskie do postąpienia według zasad, przyjętych na konferencyi pokojowej w Hadze; obecna wojna oparta jest na bezprawiu; należy koniec położyć bratobójczej walce.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:	**w Austryi:**
miesięcznie 1 K 60 h	miesięcznie . . 2 K
kwartalnie 4 „ 50 „	kwartalnie . . 6 K
rocznie . 18 „ — „	rocznie . . . 24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.	**w Niemczech:** kwartalnie 7 marek. **w innych krajach:** kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Bracka 15.** Telefon Nr. 396.

Redaktor odpowiedzialny: **Ignacy Daszyński.**
Wydawca: **Jan Englisch.**
Właściciel: **Dr. Zygmunt Marek.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

W Wiśniczu popełniono we wtorek dnia 1 maja kradzież złotego zegarka amerykańskiego, z jednej strony grawirowanego i złotego łańcuszka, razem wartości 400 koron, oraz gotówki w sumie 200 koron. Za wykrycie skradzionych przedmiotów otrzyma się nagrodę od właściciela Benischa Hofstädtera w Wiśniczu. 72

Zmiana lokalu.

Związek stowarzyszeń robotniczych

w Krakowie

przeniósł się d. 4 maja z ul. Sławkowskiej 30 do domu

przy ul. Floryańskiej 49, I. ptro.

Porada prawna pozostaje jeszcze w lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 30 i zostanie w poniedziałek 7 bm. przeniesioną do nowego lokalu.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 7 wieczór. Program: Deklamacye, monologi, produkcye „Chóru robotniczego“, tańce. Wstęp 40 h.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu pracy literackiej weterana socyalizmu polskiego

BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

wyjdzie z druku z końcem czerwca

KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1901

Kalendarz ozdobiony kilkudziesięciu ilustracyami, zawierać będzie artykuły i poezye pióra najznakomitszych pisarzy socyalistycznych

Cena **25** ct. z przesyłką **28** ct.

Dla organizacyj biorących większą ilość egzemplarzy, cena **20** ct.

Zamówienia nadsyłać jak najszybciej celem uregulowania nakładu pod adresem:

Administracya Kalendarza Robotniczego Kraków, ul. Bracka 15

Bardzo ważne na sezon wiosenny i letni!

E. LEHR

Kraków, Rynek gł. 15

poleca wielki wybór **Kapeluszy** filcowych i słomkowych, niżej cen fabrycznych.

70 3—5

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer 8.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Bracka 15.



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu SINGERA

niedoścignionej trwałości, najnowszej konstrukcyi, a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowe, pierścieniowe i Vibratnig Schutle

szyjące naprzód i wstecz. — Nauka szycia i haftu bezpłatnie. — **Gwarancya pięcioletnia.**

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

MICHAŁ KAMMHOLZ

Cieszyn, Saska kępa 29 5 14—6 Filia: **Kraków,** Floryańska 34.

Każdą ilość robotników do prac drenarskich

przyjmie pod korzystnymi warunkami **Oddział melioracyjny lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, Lwów, Jagiellońska 3,** zatrudniając ich co roku stale od wiosny do zimy — w obrębie Galicyi — i zwracając im koszta podróży na miejsce pracy. 67 7—7

LEON SCHLEICHKORN, właściciel

PIEKARNI POLSKIEJ

w Krakowie, ulica Długa 17 51 6—10 **we Lwowie** (Filia), **ul. Torosiewicza 6**

Poleca swoją piekarnię urządzoną według wymagań zdrowotnych. Wypieka kilka razy dziennie: **Chleb czysto żytni, Chleb pszeniczny, Chleb prawdziwy razowy** jakoteż czysto żytni ciemny, zwany „Polski“, na sposób morawski wyrobiony.

☛ Nabywać go można we wszystkich handlach w Krakowie i we Lwowie, gdzie firma moja się znajduje. Zarząd.

KSIĘGARNIA POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Administracya „PRZEDŚWITU“ i „ŚWIATŁA“.

Ekspedycya zagraniczna: „Robotnika“, „Górnika“ i „Arbajtera“.

Wysyła katalogi i udziela wszelkich informacyi w zakresie księgarskim **darmo.** Dostarcza **wszelkich** książek w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, zwłaszcza poleca niemieckie wydawnictwa socyalistycznej firmy: J. H. W. Dietz Nachf. w Sztuttgardzie. Poleca swe usługi bibliotekom towarzystw robotniczych i młodzieży. ☛ Na żądanie układa biblioteki dla towarzystw robotniczych. 11 11

Adres: JÓZEF KANIOWSKI, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Fabryka krawatek w Krakowie

róg Rynku i ul. św. Jana 1.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych krawatek** własnego wyrobu **za bezcen.** 30 9—10

Gorsety francuskie

wykonuje według miary w przeciągu 4—8 godzin **Pracownia FRANCISZKI STOEGER plac Dominikański 7, I. p.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.